



Nr 23 (111)  
16 listopada 2007

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie [www.gj.com.pl](http://www.gj.com.pl)

**DOROTA MIŚKIEWICZ**

15.11, Poznań  
Czerwony Fortepian, godz. 20.00

**THE CAR IS ON FIRE**

16.11, Poznań  
Klub Johnny Rocker, godz. 19.30

**VOO VOO**

16.11, Poznań  
Eskulap, godz. 20.00

**INDIOS BRAVOS**

18.11, Poznań  
Eskulap, godz. 20.00

**NEGATYW**

20.11, Poznań  
Eskulap, godz. 20.00

**HEY**

25.11, Poznań  
Eskulap, godz. 20.00

**młyny**  
nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy

Młyny: Nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyny” lub e-mail: [mlyn@gj.com.pl](mailto:mlyn@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Michalina Marczak, Tomasz Grygiel, Angelika Zaremba

STARSZA MŁYNOWA:  
Anka Ulatowska

# tam królował blues...

Niewielki bar ulokowany w jednej z wąskich, bocznych uliczek Kalisza. Pomieszczenie wypełnione po brzegi ludźmi. W powietrzu dało się wyczuć intensywny zapach dymu tytoniowego, a każdy, subtelny dźwięk gitary dogłębnie poruszał. Właśnie w takim, niepowtarzalnym klimacie odbył się I Festiwal im. Pawła Bergera, tragicznie zmarłego muzyka z grupy Dżem. Pub „BeKa” w dniach 5 - 6 października stał się bez wątpienia wielkopolską stolicą bluesa.

Pierwszy dzień festiwalu był dniem konkursowym. Nagrania mogły nadsyłać zespoły z całej Polski. Warunkiem przyjęcia było wykorzystywanie w swojej twórczości brzmień instrumentów klawiszowych (np. klasyczne pianino, fortepian, piano Fendera, organy Hammonda

niesamowitym! Panowała świetna atmosfera, genialna organizacja. Cała ekipa oraz inni wykonawcy byli przemili, życzliwi i rozmowni - mówi Iwo, gitarzysta kotlińskiej grupy. Fenomen SKANABISÓW polegał na tym, iż grając muzykę reagową, zupełnie odstawali od

BONGI BLUES (Chrzanów), BERLIN BLUES (Leszno), BLUESKA (Konin), BRACIA I SIOSTRY (Białystok), KROCK (Kalisz) i SKANABIS (Kotlin) były bacznie obserwowane i oceniane przez członków grupy Dżem. W skład komisji wchodził m.in. Maciej Balcar - wokalista, Janusz

W drugi dzień odbyły się koncerty finałowej trójki. Główną nagrodę, czyli pianino, wygrał zespół BRACIA I SIOSTRY z zasiadającym na perkusji Mirosławem Kozłem, założycielem grupy KASA CHORYCH. BRACIA I SIOSTRY to laureat m.in. festiwalu „Blues w Ostródzie 2007”, „Blue Blues” w Częstochowie, czy też wreszcie Dziewiątego Festiwalu Tyskiego im. Ryszarda Riedla. Drugi stopień podium zajęła BLUESKA, natomiast trzecie miejsce należało do SKANABISÓW. - Skanabisi zagrali super. Zupełnie inaczej niż zwykle, o wiele lepiej. Myślę, że trzecie miejsce jest ogromnym sukcesem. Zasłużyli na to - zapewnia Martyna z Jarocina. Punktem kulminacyjnym był występ grupy Dżem na kaliskim stadionie. - Niepowtarzalna atmosfera, niepowtarzalni ludzie. Muzyka zespołu Dżem jest całym moim życiem. Wreszcie miałam okazję poznać ich osobiście. To, co się działo w piątkowy i sobotni wieczór nie da się opisać słowami. Trzeba to przeżyć, by poczuć ten niesamowity klimat. Jeśli chodzi o Skanabisów, był to chyba ich najlepszy koncert. Byli czymś zupełnie innym na tym festiwalu. Reakcja ludzi na ich muzykę była bardzo energiczna, mimo tego, że ich występ był ostatnim w konkursie. Trzecie miejsce jest przeogromnym sukcesem. Poza tym Skanabisi byli wyraźnym faworytem Macieja Balcara. Świadczy o tym dedykacja jednego z utworów na koncercie Dżemu „...to dla tych ludzi, którzy grają reggae”. ... Było cudownie, nigdy nie zapomnę tego koncertu - mówi jedna z uczestniczek festiwalu.

Impreza była w całości poświęcona pamięci zmarłego muzyka z grupy Dżem. Paweł Berger był niesamowitym instrumentalistą klawiszowym, organistą i kompozytorem. Jako jeden ze współzałożycieli zespołu był z nim praktycznie nieodłącznie związany od 1979 roku. 27 stycznia 2005 roku, podczas powrotu z koncertu w Rzeszowie, zginął w wypadku samochodowym na trasie A4 w okolicach Jaworzna w województwie śląskim.

NATALIA MIELCAREK



itp.). Organizatorzy postawili na „młode zespoły”, czyli takie, które nie mają w swoim dorobku profesjonalnych wydawnictw płytowych, ani też podpisanych kontraktów z firmami fonograficznymi. Komisja artystyczna powołana przez organizatorów postanowiła, iż w piątkowy wieczór wystąpi sześć kapel, które swoją muzykę opierają na bluesie. Wśród składów zakwalifikowanych do konkursu znalazł się również zespół SKANABIS z Kotlina. - Kiedy dowiedziałem się o pomysły wystąpienia dema na festiwal im. Pawła Bergera, pomyślałem „w porządku, ok... i tak nas odrzucą, bo przecież to bluesowy festiwal”. Ale ku wielkiemu zaskoczeniu dostaliśmy się! Byłem bardzo zadowolony. Graliśmy w klimatycznym pubie, o czym zawsze marzyłem. Jurorami był zespół Dżem, co było czymś

klimatu imprezy. Poza tym ich średnia wieku była nieco niższa od muzyków z pozostałych zespołów. Mimo wszystko spotkali się z wielką aprobatą publiczności, która po sporej dawce bluesa, bardzo energicznie zareagowała na ciepłe, jamajskie rytmy. - Cały nasz zespół był bardzo mile zaskoczony tym, że dostaliśmy się na festiwal. Nie spodziewaliśmy się tego zupełnie, ponieważ my gramy reggae, a inne zespoły, które startowały, grają bluesa, bądź bluesrocka. To, że zostaliśmy zakwalifikowani wywołało w nas burzę euforii. Przesłuchania konkursowe w pubie „BeKa”, jak i sobotni koncert posiadały niepowtarzalny klimat. Jestem pewien, że każdy, kto przyjechał, nie pożałował tego ani przez chwilę - twierdzi Jah Jah, basista SKANABISÓW.

Zespoły konkursowe, BANG

Borzucki - klawisze, a gościem specjalnym był Sebastian Riedel, syn zmarłego wokalisty Dżemu, Ryszarda Riedla. Fantastyczną atmosferę tworzył bezpośredni kontakt muzyków z publicznością. Impreza była prowadzona przez Andrzeja Jerzyka, dziennikarza muzycznego z radia CENTRUM i zakończyła się kilkugodzinnym jam session. - Jam session był czymś wspaniałym. Do wspólnej improwizacji mógł dołączyć się każdy, kto czuł bluesa. Poza tym występ przy boku legendarnego zespołu jest nie lada zaszczytem. Świetne było to, że muzycy Dżemu obecni w pubie rozmawiali z ludźmi i zaangażowali się również we wspólne granie. To wszystko tworzyło niezwykle rodzinną i swobodną atmosferę. Po prostu „jam session do rana, tam królował blues” - wypowiada się Piotr, jeden ze słuchaczy.

# monolog pod pseem

Tym razem, w ramach cyklu Stowarzyszenia JAROCIN XXI - Wielki Teatr w Małym Mieście, widzowie mieli okazję zobaczyć monodram rosyjskiego dramaturga „Jak zjadłem psa”. To historia młodego człowieka (w tej roli Marek Sitarski) i jego pobytu w rosyjskiej marynarce wojennej. Na statku spotkało go wiele przygód, a opowieść o nich jest pretekstem do przedstawienia własnych przemyśleń. Po powrocie okazuje się, że dom, który zostawił wyjeżdżając na służbę, zmienił się. Także on sam stał się innym człowiekiem. Choć służba była okrutna, w sztuce nie brakuje ironii i sporej dawki humoru.

(kg)



Aby pokazać sztukę „Jak zjadłem psa”, potrzebne było obskurne pomieszczenie. Wybrano korytarz Jarocińskiego Ośrodka Kultury.

# improvizacja bez zawiech



Pełen mistyki happening zorganizowała młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie oraz członkowie grupy teatralnej Teatr IT ze Środy Wielkopolskiej. W ostatni wtorek na jarocińskim rynku mogliśmy obejrzeć efekty ich wspólnej pracy na warsztatach teatralnych, które odbyły się tydzień wcześniej w „Jedynce”.

Założenie jest proste: - Całość jest oparta na ruchu przy muzyce z wyłączeniem zmysłu wzroku - mówi chwilę przed rozpoczęciem przedsięwzięcia Piotr Pajkowski, opiekun grupy teatralnej Teatr IT ze Środy Wlkp. - Wszystkie osoby biorące udział w happeningu nie wiedzą, jaka to będzie muzyka. Wiedzą jedynie jak ma wyglądać układ początkowy, reszta wyjdzie w praniu - dodaje.

Aktorzy zgromadzili się pod ratuszem. Piotr Pajkowski omawia pokrótce swój pomysł. Pani Hania Moskal i Marta Kantorska bibliotekarki z „Jedynki”, które od samego początku biorą czynny udział w tym przedsięwzięciu, zajmują się charakterystyką aktorów. W międzyczasie młodzież z różnych miast poznaje się bliżej. Przechodnie patrzą ze zdziwieniem na to, co się dzieje. Jeszcze tylko strój z agrowłókniny i można powoli zaczynać. Janusz Zwierzycki, nauczyciel z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 fotografuje całe wydarzenie. Jest jednym ze współorganizatorów, choć sam mówi: - Mój wkład w to wszystko jest tylko taki, że skojarzyłem ze sobą dwie grupy młodzieży ze Środy Wlkp. i Jarocina. Z tego połączenia może się urodzić jakieś fajne teatralno-artystyczne dzieło. Ja jestem tylko pośrednikiem - podkreśla.

Zaczął się. Rozbrzmiała muzyka. Młodzież wybiegła z podcieni ratusza i ustawiła się w krąg. Mają zamknięte oczy. Wchodzi w głąb kręgu i poruszają się w mistycznym rytmie. Piotr czuwa nad wszystkim, puszcza kolejne utwory. Ludzie zatrzymują się i patrzą z niedowierzaniem. - Odbieram to bardzo pozytywnie, niech

się bawią, mi to na pewno nie przeszkadza. Fajnie by było, gdyby takich rzeczy dzieło się więcej - mówi Bartek, który właśnie wraca z pracy. Starzy czy młodzi wszyscy obserwują happening. - Mnie się bardzo podoba, po prostu jestem zachwycony! Takich imprez jest zdecydowanie za mało. To jest rozrywka zarówno dla nas, oglądających i dla tej młodzieży - mówi pani Iwona, która wyszła na spacer ze swoją kilkumiesięczną wnuczką. W podcieniach stoi młody chłopak. - Moim zdaniem trochę się ośmieszają. Jak tak na nich patrzę, to trochę śmieszne jest - stwierdza Robert, uczeń gimnazjum.

Happening trwa. Aktorzy poruszają się jak gdyby wpadli w hipnotyczny trans. Nagle zaczynają wciągać do środka przypadkowych gapiów. Nie obyło się bez bibliotekarek z „Jedynki”. Pani Hania wraz córką Moniką paradują niczym Białe Damy pośród duchów.

Wydarzenie powoli dobiega końca. Po ponad 40 minutach młodzież zaczęła się rozbiegać po rynku, by po chwili zgromadzić się w tym samym miejscu, w którym rozpoczęli. Zaczęli zrzucać z siebie stroje i odchodzić w różne strony, jakby nigdy nic nigdy się nie stało. Pozostają zdumieni widzowie, którzy mieli szczęście oglądać ten niecodzienny spektakl.

Emocje już opadły, wszyscy jednak są nadal pod dużym wrażeniem. - Fajnie było pokazać ludziom coś innego. Taki rodzaj sztuki to coś nowego, zarówno dla nas jak i dla nich - mówi Jakub Martuzalski, uczeń ZSP nr 1. Młodzież z Teatru IT ceni sobie współpracę z jarociniakami. - Byli bardzo wyluzowani, nie mieli jakichś zawiech, potrafili się znakomicie odnaleźć. Wspaniała improvizacja - mówi zgodnie Agata Szymańska i Basia Wojtczak.

W grudniu Teatr IT i uczniowie „Jedynki” mają przygotować kolejny happening dla jarociniaków.

TOMO G

